

## Media a społeczeństwo obywatelskie: od teorii do praktyki

**Stanisław Mocek**

Instytut Studiów Politycznych PAN i Collegium Civitas

Czy z teoretycznego i rzeczywistego punktu widzenia mass media mieszczą się w przestrzeni społeczeństwa obywatelskiego? Czy sytuują się w obrębie samoorganizującego się społeczeństwa czy przynależą do świata biznesu lub polityki? Czy – zgodnie z obowiązującym wciąż terminem „czwartej władzy” - są faktycznie elementem społecznej kontroli władzy czy są już tej władzy częścią? <sup>1</sup>

Aby spróbować odpowiedzieć na te pytania, należy sprecyzować jaką definicję społeczeństwa obywatelskiego stosujemy i o jakich mediach myślimy.

### Ustalenia terminologiczne i definicyjne

Wieloznaczność pojęcia społeczeństwa obywatelskiego, wynikająca z przynależności do różnych prądów intelektualnych i doświadczeń z przeszłości przesądza w zasadniczy sposób o jego teoretycznej i praktycznej użyteczności. Porządkując w sposób bardzo ogólny rozmaite jego znaczenia i śledząc jego historię oraz sposób definiowania można uznać, że termin ten odnosi się do dwóch podstawowych wymiarów: do teoretycznego wymiaru historii myśli społecznej i teorii polityki oraz do wymiaru praktycznego, dotyczącego problematyki samoorganizacji społecznej w różnych sferach i dziedzinach życia publicznego.

W tekście tym jednak uwaga koncentrować się będzie głównie na drugim z tych wymiarów. Zgodnie z nim, społeczeństwem obywatelskim będzie „skupisko instytucji, których członkowie uczestniczą przede wszystkim w kompleksie pozapaństwowej aktywności – wytwórczość ekonomiczna i kulturalna, życie gospodarstw domowych i spontaniczne stowarzyszenia – i którzy w ten sposób zachowują i przekształcają swoją tożsamość przez wywieranie wszelkiego rodzaju nacisków i ograniczenie instytucji państwowych”<sup>2</sup>. Należy

---

<sup>1</sup> W tekście tym rozwinięte zostały wątki, podjęte wcześniej w mojej książce *Dziennikarze po komunizmie. Elita mediów w świetle badań społecznych*, Warszawa 2006.

<sup>2</sup> Definicja Johna Keane’a pochodzi z tekstu Piotra Ogrodzińskiego *Cztery modele społeczeństwa obywatelskiego a transformacja w Polsce*, zamieszczonego w zbiorze *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 1991, s. 67. Wiele innych definicji społeczeństwa obywatelskiego znaleźć można w

podkreślić, że sformułowania „pozapaństwowa aktywność” i „ograniczenie instytucji państwowych” nie oznaczają przeciwstawienia społeczeństwa obywatelskiego państwu, ale wskazują na wypełnianie przestrzeni instytucjonalnej między państwem a społeczeństwem, mającej na celu zaspokajanie potrzeb społecznych, niedostatecznie przez państwo wypełnianych.<sup>3</sup> Potrzeba istnienia społeczeństwa obywatelskiego w państwie demokratycznym wynika w znacznej mierze z niedoskonałości i niedoborów państwa i rynku, stąd często używane w stosunku do niego potoczne określenia w rodzaju „bufor” lub „poduszka powietrzna”.

Victor Perez-Diaz, który dokonał najbardziej dotąd pogłębionej syntezy tego zjawiska w odniesieniu do warunków hiszpańskiej transformacji demokratycznej, zwraca uwagę na wieloznaczność pojęcia społeczeństwa obywatelskiego<sup>4</sup>. Zamęt pojęciowy z nim związany, w krajach, które przechodziły transformację ustrojową jest tym większy, że model społeczeństwa obywatelskiego w okresie komunizmu (pod różnymi nazwami: „drugie społeczeństwo”, „społeczeństwo alternatywne”) stosowany był do ruchów społecznego i politycznego protestu przeciwko autorytarnej lub totalitarnej władzy. Takie rozumienie zasadniczo różni się od rozumienia społeczeństwa obywatelskiego, konstytuującego życie zbiorowe w demokracji.

Poruszony zostanie tu ten aspekt budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce po 1989 roku, który dotyczy nowego ładu medialnego. Przyjmując za punkt wyjścia tego procesu moment wychodzenia z ustroju autorytarnego, można uznać za pożyteczne dla dokonywanej tu refleksji poszukiwanie analogii między polską drogą aktywizowania postaw obywatelskich, a hiszpańską lekcją samoorganizacji społecznej, zapoczątkowaną w końcu lat 70-tych. Za wspomnianym wcześniej Victorem Perezem Diazem, wyróżnić można cztery główne czynniki, decydujące o jakości społeczeństwa obywatelskiego i skali zaangażowania obywateli w działalność publiczną: dziedzictwo przeszłości, uwarunkowania zewnętrzne,

---

zbiornie pod red. Jerzego Szackiego *Ani książkę, ani kupiec: obywatel: idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, Warszawa 1997.

<sup>3</sup> Zakres funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego związany jest ściśle z realizowanym w różnych krajach modelem państwa. Zwięzłą charakterystykę modelu „państwa minimalnego” i „państwa opiekuńczego” (w czterech wersjach: korporacyjnym, rezydualnym, redymentarnym i skandynawskim) zawiera tekst Jerzego Szmagańskiego *Trzeci sektor, organizacje pozarządowe, non profit?*, pochodzący z opracowania *Miejsce dla każdego. O sektorze pozarządowym w Polsce*, Warszawa 1996, s. 11-14.

<sup>4</sup> Por. Victor M. Perez Diaz, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, Warszawa-Kraków 1996. Na szczególną uwagę zasługuje też książka Roberta Putnama *Demokracja w działaniu. Tradycje obywatelskie we współczesnych Włoszech*, Warszawa-Kraków 1995.

rzędy prawa i rozwój sfery publicznej, wyrażający się w angażowaniu się obywateli w sprawy wolnego społeczeństwa.<sup>5</sup>

Z powodzeniem zastosować można te czynniki do dokonań w zakresie budowy społeczeństwa obywatelskiego w Polsce w ostatniej dekadzie XX wieku i początku wieku XXI.

### **Spółeczeństwo obywatelskie – teoria i praktyka**

W ujęciu historycznym, począwszy od szkockich filozofów XVIII w. do Tocqueville'a („religia cywilna”) społeczeństwo obywatelskie utożsamiane było ze społeczeństwem politycznym. Odbierane było wówczas jako „zbiór społeczno-politycznych instytucji, do których należy także ograniczona w swych prerogatywach władza lub państwo respektujące rządy prawa; system instytucji społecznych, takich jak rynki (czy spontanicznie konstytuujące się porządki) i stowarzyszenia tworzone za sprawą dobrowolnych porozumień autonomicznych podmiotów, oraz sfera publiczna, w której podmioty te dyskutują ze sobą i z państwem o sprawach publicznych i angażują się w publiczne działania.”<sup>6</sup> Tymi autonomicznymi podmiotami społeczeństwa są obywatele. Z kolei w optyce Hegla istniała zasadnicza opozycja między społeczeństwem obywatelskim a państwem, przy czym państwo jawiło się w tej konstrukcji jako niedościgniony wzór. W wydaniu Marksa w dalszym ciągu istniało zdecydowane przeciwstawienie społeczeństwa obywatelskiego państwu; społeczeństwem obywatelskim było to, co nie jest państwem, co pozostaje w społeczeństwie po wyłączeniu z niego państwa.<sup>7</sup>

Podejście do społeczeństwa obywatelskiego w dobie współczesnej zbliżone jest w znacznej mierze do ujęcia Tocqueville'owskiego niż Marksowskiego. „Idea społeczeństwa obywatelskiego oznacza dziś – twierdzi Jerzy Szacki - generalne zakwestionowanie dychotomii: państwowe-prywatne, zachęcając do uczestnictwa w życiu publicznym, które nie ma wszak koniecznie charakteru politycznego. Konstytutywnym elementem tej idei jest wiara

---

<sup>5</sup> Por. Victor M. Perez Diaz, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, Warszawa-Kraków 1996.

<sup>6</sup> Tamże, s. 70-71.

<sup>7</sup> Ta opozycja znajdowała paradoksalnie wyraz w definiowaniu społeczeństwa obywatelskiego w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w okresie komunizmu. Społeczeństwo w tym znaczeniu było przeciwko państwu, że porządek społeczny nie legitymizujący władzy państwowej był przeciwko porządkowi politycznemu”. Por. E. Hankiss, *The „Second Society. The Duplication of the Social Paradigm in Contemporary Societies: The Case of Hungary*, Budapest 1985; J. Cohen i A. Arato, *Civil Society and Political Theory*, Cambridge, 1992;) W oparciu też o to znaczenie Piotr Ogrodziński kreśli koncepcję etycznego modelu społeczeństwa obywatelskiego. Por. P. Ogrodziński, *Cztery modele społeczeństwa obywatelskiego a transformacja w Polsce*, [w:] *Pięć tekstów o społeczeństwie obywatelskim*, Warszawa 1991.

w możliwość i konieczność istnienia strefy pośredniej między życiem prywatnym i państwowym, a więc właśnie sfery publicznej(...)”.<sup>8</sup>

Z tego też względu w różnych odmianach interpretacyjnych społeczeństwo obywatelskie odnosi się przede wszystkim do instytucji społecznych, ale w bardzo szerokim tego słowa znaczeniu. Obejmuje zatem – wcześniej była o tym mowa - rynki i dobrowolne stowarzyszenia, oraz sferę publiczną z elementem politycznych debat z udziałem autonomicznych podmiotów indywidualnych i zbiorowych, tj. grupy interesów i ruchy społeczne. System ten obejmuje różnorodne dziedziny życia (ekonomiczną, społeczną, polityczną, kulturową) i charakteryzuje się stosunkowo wysokim stopniem samoorganizacji oraz konstytuuje relacje w formie współpracy i współzawodnictwa.

W różnych koncepcjach uwypuklane są i eksponowane różne akcenty, które w innych znajdują się na drugim planie. Na przykład Ernest Gellner analizując społeczeństwo obywatelskie kładzie szczególny nacisk na czynnik dobrowolności i wolności, definiując je jako „zespół instytucji i stowarzyszeń wystarczająco silnych, aby zapobiec tyranii, niemniej jednak takich, do których swobodnie się wchodzi i które bez przeszkód się opuszczają, nie zaś takich, które są nam narzucone przez sam fakt urodzenia i utrzymują się na mocy straszliwego rytuału”<sup>9</sup>. Z kolei Ralf Dahrendorf zwraca przede wszystkim uwagę na spontaniczność i kreatywność struktur publicznych tj. gminy i przedsiębiorstwa, szkoły i stowarzyszenia, partie polityczne, kościoły, których działanie „to tworzy chaos, różnorodność zachodzących na siebie asocjacji, z których każda ma własną podstawę egzystencji, często też własną historię i własne specyficzne formy członkostwa (...) stwarza więzi przynależności, nie wkraczając tym samym „na teren” instytucji politycznych”.<sup>10</sup> Wreszcie dla Charlesa Taylora („Polityka liberalna a sfera publiczna”) na społeczeństwo obywatelskie składają się dwa niezbędne elementy: sfera publiczna i gospodarka rynkowa. Stanowisko to, zwłaszcza w odniesieniu do pierwszego elementu, odnosi się do istnienia od XVIII wieku „opinii publicznej”; władza zaczęła być odpowiedzialna przed opinią publiczną, wprawdzie w formie okrojonej i niepełnej w stosunku do czasów obecnych, ale był to początek opiniotwórczego charakteru mediów i społecznej kontroli władzy przez media. Był to początek sytuacji, kiedy – zdaniem Taylora - „wspólna przestrzeń, gdzie dzięki mediom elektronicznym i drukowanym, a także

---

<sup>8</sup> Szacki J., *Ani książkę, ani kupiec: obywatel: idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, s. 56.

<sup>9</sup> Gellner E., *Conditions of Liberty. Civil Society and Its Rivals*, 1994, cyt. za Victor M. Perez Diaz, *Powrót społeczeństwa obywatelskiego w Hiszpanii*, s. 103.

<sup>10</sup> Dahrendorf R., *Wolność a więzi społeczne. Uwagi o strukturze pewnej argumentacji* [w] *Spółczesność liberalna. Rozmowy w Castel Gandolfo*, przyg. i przedm. K. Michalski, Kraków-Warszawa 1996, s. 17.

bezpośrednio, mają się spotkać członkowie społeczeństwa; gdzie mogą rozważać sprawy wspólnej troski; gdzie wreszcie mogą w tych kwestiach dojść do wspólnych poglądów”.<sup>11</sup>

Charles Taylor nawiązuje wyraźnie do Habermasowskiej koncepcji sfery publicznej jako elementu konstytuującego społeczeństwo obywatelskie. Według niej dialogowa przestrzeń otwiera się niezależnie od zwierzchnictwa władzy, w sposób niewymuszony przez mechanizmy biurokratyczne i normy stanowionego prawa. Sfera publiczna jest obszarem pośredniczącym między społeczeństwem a państwem „w której to sferze wykształca się również publiczność jako siła nośna opinii publicznej – nie dość, że została wyklarowana, wydobyta na jaw i uświadomiona, to stała się ponadto zasadą, na której liberalno-demokratyczny porządek polityczny został ufundowany”.<sup>12</sup> Pogląd taki świadczy już jednoznacznie o tym, że sfera publiczna rozumiana jako przestrzeń dialogu i dyskursu jest podstawą i racją istnienia **społeczeństwa obywatelskiego**. W nim to dziennikarze pełnią aktywną rolę jako inicjatorzy i stymulatorzy debat o najistotniejszych problemach życia publicznego, w nim są w stanie realizować cele, do których zostali powołani przez instytucje sfery publicznej.<sup>13</sup> Rodzi to też pytanie, na ile zaangażowanie dziennikarzy oddala ich od „neutralności” w sferze publicznej. W niczym to jednak nie umniejsza faktu, że media i dziennikarze stają się częścią systemu społecznej kontroli ze znaczącymi tego konsekwencjami: z jednej strony jako segmentu społeczeństwa obywatelskiego, z drugiej z punktu widzenia roli mediów i dziennikarstwa jako czwartej władzy.

### **Media między społeczeństwem a światem polityki i biznesu**

Włączenie mediów w zakres problemów, odnoszących się do funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego napotykać może na szereg trudności teoretycznych i praktycznych. Mają one charakter podstawowy i dotyczyć mogą spraw tak elementarnych jak zastosowanie odpowiedniej definicji społeczeństwa obywatelskiego, „skrojonej” do schematu odpowiadającemu poruszanej tu tematyce. Było to widoczne w powyższym krótkim przeglądzie.

Po pierwsze, wychodząc od koncepcji społeczeństwa obywatelskiego jako funkcjonującego poza sferą polityki, po tej także „stronie” sytuowane byłyby instytucje medialne. Mediom, a zwłaszcza dziennikarstwu wyznaczona byłaby – wspomniana już tu –

---

<sup>11</sup> Ch. Taylor, *Polityka liberalna a sfera publiczna* [w] *Społeczeństwo liberalne. Rozmowy w Castel Gandolfo*, przyg. i przedm. K. Michalski, Kraków-Warszawa 1996, s. 22.

<sup>12</sup> A. M. Kaniowski, *Polska sfera nie-publiczna*, „Krytyka Polityczna” nr 3/2003, s. 91.

<sup>13</sup> Zob. *Dziennikarz z naszych stron: media obywatelskie* [red.] M. Kozakowska, Warszawa 2000.

rola edukacyjna; stawaliby się tłumaczami zawiłej wielokrotnie rzeczywistości politycznej, ekonomicznej, międzynarodowej, społecznej.

Po drugie, media traktowane są jako ważny i aktywny uczestnik sfery publicznej, łącznik między sferą prywatną a publiczną z punktu widzenia zasadniczych dla ładu demokratycznego relacji obywatelskich i form współpracy społecznej. Media sytuowałyby się – używając terminologii Habermasa – pod stroną gwaranta istnienia sfery publicznej oraz przestrzeni dialogowej dla realizowania się wspólnoty wolnych obywateli i suwerennych jednostek.

W tym miejscu może pojawić się problem, związany z zaliczeniem instytucji medialnych do kategorii „organizacji pozarządowych” lub „trzeciego sektora”.

Media bowiem, przede wszystkim komercyjne, wydają się bowiem bardziej pozarządowe „w treści” niż „w formie”. W „treści”, bo mimo nakreślonej linii programowej, muszą dążyć do bezstronności, bo podstawą ich egzystencji jest wiarygodność i zaufanie ze strony opinii publicznej. W „formie”, bo sytuację komplikuje struktura własnościowa i strategia finansowa znacznej części mediów, przede wszystkim właśnie charakterystyczna dla wszystkich – nawet mediów publicznych - działalność typowo komercyjna, nastawiona na czerpanie zysku.

Wprawdzie nie tylko media publiczne – które mają to zapisane w swojej misji – angażują się w prowadzenie ogólnospołecznych akcji charytatywnych, interwencyjnych i pomocowych, ale nie jest to podstawowym celem ich działalności. Naczelnym „przesłaniem społecznym” mediów komercyjnych jest tak naprawdę oddziaływanie na jak najszerszy krąg odbiorców, dostosowanie linii medium do jak najszerszej recepcji społecznej, zdobycie mocnej pozycji na rynku, umacnianie pozycji wobec konkurencji. Nie stoi to w sprzeczności z prowadzeniem działalności o charakterze publicznym, tym bardziej, że działania te inicjowane są przez osoby prywatne lub grupy osób, zarządzające mediami. Zgodne to jest z opinią Jerzego Szackiego: „Pojęcie społeczeństwa obywatelskiego pozostaje tu więc bez wątplenia dość szerokie, obejmuje bowiem wszelkie przedsięwzięcia inicjowane i przeprowadzane przez osoby prywatne i stowarzyszenia takich osób, ale zmierzające do osiągnięcia celów o charakterze publicznym (a więc zarówno drobne przedsięwzięcia lokalne, jak i np. ruchy społeczne o zasięgu ogólnokrajowym czy nawet ponadnarodowym)”<sup>14</sup>

---

<sup>14</sup> Szacki J., *Ani książkę, ani kupiec: obywatel: idea społeczeństwa obywatelskiego w myśli współczesnej*, s. 54.

Ale być może jest jeszcze trzecie ujęcie problemu relacji między mediami a społeczeństwem obywatelskim, koncentrujące się na tym, że dziennikarstwo obywatelskie i jego dwa wymiary lub dwa aspekty aktywności medialnej, które wpisują się w zakres i logikę społeczeństwa obywatelskiego, nie budząc powyższych wątpliwości.

Jest to rozwój tzw. *public journalism* lub *civic journalism* co w polskim tłumaczeniu odpowiadałoby raczej sformułowaniu „dziennikarstwo obywatelskie” lub „publiczne”.<sup>15</sup> Jest to, w zdecydowanej większości, forma działalności medialnej i dziennikarskiej, która dotyczy społeczności lokalnych.<sup>16</sup> Aktywizuje ona i uruchamia mechanizmy oddolnej samoorganizacji społecznej i stymuluje działania, służące oddziaływaniu na społeczności i odbiorców w bezpośredniej niemalże styczności z nimi. Czyni to właśnie ten odłam dziennikarstwa, najbardziej zbliżonym do realizacji niezależności medialnej i społecznej odpowiedzialności. Dziennikarstwo obywatelskie nie obejmuje lokalnych i samorządowych inicjatyw medialnych, które koncesjonowane są przez różnorodne grupy polityczne i biznesowe i które realizują z założenia linię programową, zgodną z celami i dyspozycją tychże kręgów.

Drugą sferą realizowania się idei społeczeństwa obywatelskiego poprzez media jest stworzenie kanału artykulacji dla grup społecznie marginalizowanych np. mniejszości etnicznych i społecznych.<sup>17</sup> Często ten obszar działalności dziennikarskiej ściśle związany jest z poprzednim – samoorganizacja społeczna bowiem, w znacznym stopniu powstaje w małych, lokalnych społecznościach, gdzie pomoc i wsparcie mediów często wydaje się wartością bezcenną. Ten rodzaj aktywności zyskuje coraz częściej wymiar ponadlokalny, co odbywa się poprzez realizację multimedialną za pomocą tzw. reklamy społecznej.

Dziennikarstwo obywatelskie w znacznym stopniu realizuje podstawowe funkcje mediów: informacyjną, kontrolną, opiniotwórczą, edukacyjną i integracyjną w oparciu o doktrynę społecznej odpowiedzialności mediów (misja i posłannictwo, służba społeczna). Z jednej strony może mieć charakter opisowy (zajmowanie się pewnym zakresem problemów dotyczących np. praw lub obowiązków obywatelskich). Z drugiej może mieć charakter

---

<sup>15</sup> Interesującą analizę „public” lub „civil” journalism w zestawieniu z teoriami komunikacyjnymi Johna Deweya i Jürgena Habermasa zawiera tekst J. Comptona *Communicative Politics and Public Journalism*, „*Journalism Studies*, August 2000, vol. 1, no. 3, pp. 449-467, a w powiązaniu z koncepcjami Jürgena Habermasa i Nancy Fraser artykuł T. Haas i L. Steinem *Public Journalism as a Journalism of Publics*, SAGE Publications 2001, vol. 2(2), s. 123-147. Do innych analiz tego typu dziennikarstwa należą: *Public Journalism: Lessons from Experience* [red.] J. Rosen, D. Merritt, L. Austin, Dayton: Kettering Foundation 1997; *Assessing Public Journalism* [red.] E. Lambeth, P. Meyer, E. Thomson, Columbia: University of Missouri Press 1998; *The Idea of Public Journalism* [red.] T. Glasser, New York 1999, s. 49-66.

<sup>16</sup> Por. R. Kowalczyk, *Prasa lokalna w systemie komunikowania społecznego*, Warszawa 2003; A. Hejman, *Między misją a biznesem – niezależna prasa lokalna w Polsce* [w:] *Dziennikarstwo, media, społeczeństwo* [red.] S. Mocek, Warszawa 2005, s. 325-342.

<sup>17</sup> B. Klimkiewicz, *Mniejszości narodowe w sferze publicznej: reprezentacje, praktyki i regulacje medialne*, Kraków 2003.

wartościujący (dziennikarstwo harmonizujące z postawą obywatelską czyli przeniknięte troską o dobro wspólne, rację stanu, demokrację, prawa człowieka itp.) Jest to więc rodzaj działalności medialnej połączonej z postawą zaangażowania (model dziennikarstwa kontynentalnego).

Pewną odmianą dziennikarstwa obywatelskiego jest dziennikarstwo interwencyjne, jeszcze innym dziennikarstwo śledcze, aczkolwiek na naszych oczach jedno i drugie przechodzi znaczne przeobrażenie.

### **Konkluzja**

Nie miejsce tu na prezentację innych rozległych obszarów działalności obywatelskiej, związanych z relacją świata mediów a różnymi formami funkcjonowania społeczeństwa obywatelskiego. Niektóre wątki, stanowiące splot takich związków zaprezentowane zostaną we fragmentach, poświęconych konfrontacji rynkowych uwarunkowań pracy dziennikarskiej a dochowaniem wierności ich misji społecznej. Można tylko na wysokim poziomie uogólnienia stwierdzić, że **media i dziennikarze są częścią społeczeństwa obywatelskiego w odniesieniu do świata idei, a nie porządku instytucji. Idei** – gdyż realizują ważne społecznie cele, zakotwiczone w sferze życia publicznego, **a nie instytucji** – gdyż zdecydowana większość instytucji medialnych jest przedsiębiorstwami nastawionymi na osiąganie zysku.

Znacznie klarowniejszą sytuacją wydaje się powiązanie problematyki społeczeństwa obywatelskiego z pełnieniem przez media i dziennikarstwo funkcji czwartej władzy.

Przez wieki, a zwłaszcza w drugiej połowie poprzedniego stulecia używanie terminu „czwarta władza” spowodowało wypaczenie treści, którym początkowo odpowiadało i wobec których zostało zastosowane. Według bowiem przekazywanej przez wieki anegdoty, angielski filozof Edmund Burke w latach 80-tych XVIII stulecia zwrócił się w jednym z wystąpień parlamentarnych do dziennikarzy zgromadzonych na galerii parlamentu: jesteście czwartym stanem królestwa. Takiego samego sformułowania *a fourth estate in the realm* użył w 1828 roku Thomas B. Macaulay w swoim eseju o konstytucjonalizmie.<sup>18</sup> Burke dał do zrozumienia dziennikarzom i przedstawicielom innych stanów reprezentowanych w parlamencie: szlachcie, duchowieństwu i kupcom, że dziennikarze pełnią ważną społecznie rolę. Stan nie oznaczał wtedy władzy. To później, kiedy w krajach demokratycznym na dobre utrwaleniu

---

<sup>18</sup> A. Paczkowski, *Czwarta władza. Prasa dawniej i dziś*, Warszawa 1973, s. 5-7.



uległa już struktura organizacji państwa, oparta na Monteskiuszowskim trójpodziale władzy, zaczął upowszechniać się także termin „czwarta władza” w znaczeniu, jakie obowiązuje obecnie.

Można więc uznać, że był to jeden z nielicznych przykładów wypaczenia pierwotnego przeznaczenia i treści sformułowania, które wyszło na korzyść definiowaniu ważnego dla sfery publicznej obszaru. Tym samym weszło na trwałe nie tylko do publicystyki, ale także do języka medioznawczego i politologicznego.<sup>19</sup>

Zjawisko to będące fundamentem realizowanej w krajach demokratycznych zasady wolności słowa, ale także kontroli władzy państwowej, nie miało racji bytu w warunkach ustrojowych realnego socjalizmu, wskutek monopolu środków przekazu, podległości mediów centrum politycznemu i istnieniu cenzury. Założeniem czwartej władzy jest przywilej kontrolowania i reagowania na poczynania przedstawicieli elity władzy, przede wszystkim władzy wykonawczej, ustawodawczej i sądowniczej oraz innych instytucji państwowych, poczynania związane z wykraczaniem poza zakres kompetencji lub działaniami o charakterze korupcyjnym lub kryminalnym. Stosunek dziennikarzy do nałożonej na nich, w znacznej mierze przez społeczne oczekiwania, roli arbitra w rozstrzyganiu ważnych problemów społecznych, politycznych i gospodarczych jest istotnym problemem nie tylko teoretycznym, ale także praktycznym.

Z tych między innymi powodów **sfera mediów i dziennikarstwa zaliczana może być do arsenału różnorodnych form kontroli społecznej**. Jest to ten element kontroli społecznej, który Ossowski analizował w oparciu o charakterystykę ładu porozumień zbiorowych i definiował w odniesieniu do demokratycznej formy organizacji społecznej jako swobodny i pluralistyczny dialog.<sup>20</sup>

Ale traktowanie mediów i dziennikarzy w kategoriach czwartej władzy pociąga za sobą także określone zagrożenia. Po pierwsze, zalicza się do **porządku władzy** tę część sfery życia publicznego, która z założenia powinna być od **władzy autonomiczna**. Po drugie, myślenie w kategoriach **władzy**, nawet w odniesieniu do ustrojów demokratycznych zakłada pewną formę **dyktatu**. W opracowaniach, dotyczących mediów coraz częściej podkreśla się ogromną rolę

---

<sup>19</sup> W ciągu kilkunastu lat transformacji ukazało się szereg pozycji na temat „czwartej władzy”: *Czwarta władza? Jak polskie media wpływają na opinię publiczną* [red.] W. Nentwig, Oficyna Wydawnicza Głos Wielkopolski, Poznań 1995; W. Bereś, *Czwarta władza. Najważniejsze wydarzenia medialne III RP*, Warszawa 2000; D. Rodziewicz, P. Legutko, *Mity czwartej władzy. Dla widzów, słuchaczy i czytaczy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002; G. Rippel, *Czwarta władza – uwięzienie duszy? Kilka refleksji o mediach i władzy* [w] I. Borkowski, A. Woźny [red.] *W lustrze. Wizerunek mediów własny*, Oficyna Wydawnicza Arboretum, Wrocław 2002; J. Braun, *Potęga czwartej władzy*, Warszawa 2005.

<sup>20</sup> Zob. S. Ossowski, *O osobliwościach nauk społecznych*, Warszawa 1983. Por. R. Bergalli, C. Sumner, *Social Control and Political Order. European Perspectives at the End of the Century*, London 1997.

wielkich koncernów medialnych w kształtowaniu linii programowej pism i czasopism, przekazu i obrazu telewizyjnego, konwencji i form radiowych oraz portali internetowych. Coraz częściej zaczyna się stosować terminu „piąta władza” na określenie tego co jeszcze jest w mediach autentyczne, nienarzucone, niepodporządkowane naciskom, presji, zależnościom finansowym. I wreszcie po trzecie, w przypadku **każdej władzy** należy się liczyć z możliwością jej **nadużycia**. Nadużycie **władzy** może być spowodowane świadomym działaniem lub nieumiejętnym jej stosowaniem. W przypadku mediów i dziennikarzy, z racji ich **władzy** definiowanej poprzez pryzmat **siły rażenia i społecznego oddziaływania** każde nadużycie może mieć katastrofalne skutki nie tylko dla świata mediów, ale dla rozległego obszaru sfery publicznej.